

WPERED!

ROBITNYCZA GAZETA,

organ ukraińskiej socjaldemokratycznej partii.

Wychodzić każdego dnia o 3-iej godzinie popołudni.

Cena prymirnyka u Lwówi i na prowincji:

== 50 sot. ==

Misiaczna przedpłata z peresylkoju 10 K.

ADRESA REDAKCJI i ADMINISTRACJI:

„WPERED“, LWÓW, WULYCIA RUŚKA CZ. 3, I. POWERCH.

Proletari wsich narodiw jednajtesia!

Na przykaz Naczalnoji Komandy W. P. wydajemo naszu gazetę króć zwyczajnoho naszohol ukraińskoho pyśma — takoh i latynskymy bukwamy. Przykazowy semu powynujemosia tilky z koniecznocy, bo ne choczemo pozbawyty naszych czytaczii swojoho ridocho drukowanoho słowa.

Sprawa zjedynennia Ukrainy.

W perszych dniach stycznia maie widbutysia w Stanisławowi zasidannia Ukrainśkoji Nacionalnoji Rady pid prowadom prezydenta d-ra Ewhena Petruszewycza. Holownym predmetom maie buty sprawa zjedynennia Ukrainy i sprawa polahodżennia kryzy w Derżawnim Sekretariati z prywodu dymisiji holowy Derżawnoho Sekretarijatu d-ra Kostia Lewyćkoho. Jakoho chwyłewo zastupaje d-r Sydir Holubowycz.

Sekretar wnutrisznych spraw

Longin Cehelskyj u Kyjiwi.

Sekretar wnutr. spraw d-r. Longin Cehelskyj wychaw do Kyjiwa w cily perehorowir z dyrektorjatom Ukrainśkoji Republiki.

Uhorśkyj minister dla ukraińskych spraw.

Budapeszt. Rada ministriw imenuwala d-ra Ernesta Sabo ministrom dla ukraińskych spraw.

Miżnarodnij kongres.

„Frankfurter Zeitung“ donosyt, szczo w Brukseli na kongresi belgijskoji soc.-demokratycznej partiji tow. Huisman zajawyw miż ynszym, szczo zjazd Internacjonalu sklykany na 6. stycznia w Lozanni widroczeno na den 20. stycznia

Delegaty cześkoji socjaldemokratiji na miżnar. kongres.

Na miżnarodnij kongres w Lozanni wysylaje cześka socjaldemokratija tow. Bechynie, Niemca i dra Szmerata.

Nowi ministrowie w Warszawie.

Naczalnyk Piłsudskij imenuwaw Błażija Stolarśkoho ministrom rilnyetwa, Josyfa Pruchnika ministrom publicznych robic, Stanisława Stonczka ministrom komunikacji, Franca Wujcika ministrom. Wsi wony należat do ludowców grupy Stapinśkoho; druha grupa ludowców, a same Długosza i Witosa zawziato poboriuje kabinet Moraczewśkoho.

Tragedija chwyli.

Wstupajemo w nowy rik, w nowy rik borotby za sprawniu wolu, za wolu narodu, za wolu zakriposzczonych, za riwnist' miżnarodniu i za riwnist' nasuszczocho chliba.

I zkym budemo borotysia? Jak borotysia za wolu narodu, by wpaw caryzm, wpala Awstrija i narod staw wilnyj? Jak miżnarodniu riwnist', koly kożnyj narid maie sam stanowyty pro sebe?

Tak tak podyktowała pobidna antanta! I jiji wola, se wola pobidnyka, przed kotrym kożnyj skorytysia musyt!

Błażenni wirujuczi. Ale roboczij narod wże tysiaczi lit perekonuwawsia, szczo niczoho darowanoho nema na switi. I jakraz roboczij narod ne moze i ne chocz neležaty do tych błażennych wirujuczych.

Roboczij narod znaie, szczo wsiaka harna fraza, jak riwnist', wola, braterstwo deklamujesia lyszje todi, koly si harni frazy ne kosztujut' niczoho bahaćziw, burżujiw, kapitalistiw. Wony i ciłuwatysia budut' iz zamitaczem wulyc za riwnist', za wolu, za braterstwo, lyszje szczo by ne zapłatyty niczoho zate.

Ukraińskij roboczij narod — znaie, szczo to znaczyty bude dla niho stanowyty samomu pro sebe. Win znaie, szczo treba bude te stanowienne pro sebe zapłatyty krowiu. Win znaie, szczo na joho tili wikamy rozsiadalsia hałanasy, czużi hałanasy, jaki ne wypustiat' tak lęko z ruk swojeji żertwy. Win znaie te, win zrozumiw te i z podywłajuczoju poswiatoju staw do borotby za prawo stanowyty samomu pro sebe. Jak odyń muż staw do borotby tam nad Dniptom, nad Donom, nad Dniepru, Prypetiu iz moskowskymy reakcyjnymy magnatami plantatorami, nad Prutom iz rumuńskymy bojarami, nad Sianom i Buhom z polskoju szlachtoju.

I jak odyń muż na ciliu prostori zjednawsia robitnyk rukamy z robitnykom duchowym i borot'sia, holowamy nakładajut' za odnu spilnu ideju riwnocy i woli nasuszczocho chliba; za odnu spilnu metu, bo cilyj nasz narod je w sim szczasliwym położenniu, szczo ne maie szlachty, szczo ne maie swojich plantatoriw, ne maie swojich wikamy plekanych hałapasiw. A koly i maie jich, to tak mało, szczo wony chylat' swoji holowy przed bożym holosom narodu pracy.

Ale jakuz strasznu tragediju pereżywaje nasz roboczij narod riwnoczasno z borot'boju za wolu. Tragediju wbywstwa takohoz samoho ponewolenoho, jak sam kolyś buw. Bo czy ne tragedia se, szczo ukraińskij chłop musyt' wbywaty polśkoho chłopca, ukraińskij robitnyk polśkoho robitnyka? Najstrasznisza tragedia, jak koly baczysz swit!

Toj samyj polśkyj chłop i robitnyk, szczo stohaw w putach swojich paniw, toj wyzyskuwanyj chłop, szczo potom swojim polywaw czużi lany i ne maw z nych niczoho, toj polśkyj robitnyk, do krajnocy wyzyskuwanyj robitnyk, jakij palaw ohnem pomisty sluchajuczy promów tow. Daszyńskoho, toho oboroncia robitnykiw przed wyzyskuwaczami, soj chłop, toj robitnyk bere kris i ide klasty swoju i swoho brata holowu. A zaszczo? Za fantonom, jakij pokazujut' jomu ti, jaki hnobyły nas i joho, hnobyły ukraińskoho i polśkoho chłopca ta robitnyka.

Bo czy ne maie polśkyj chłop kraszczocho dokazu, szczo win ne boreťsia za swoju wilnist', a lyszje za pańskij interes na poznanskich i krakiwskich podijach? Czy ne baczyt' polśkyj narod, jak pany obkdydujut' bolotom czysto chłopśke robitnyce prawlinnie w Warszawie? Zaszczo obkdydujut' za te lyszje, szczo wono chłopśke.

Czy ne baczyt' polśkyj roboczij narod, jak poznanski pany widsachnułysia wid Warszawy i uchwalily przyznawaty lyszje polśke prawlinnie w Paryżu a os teper wybrały okremu dla Poznanszczyny Pa-derewśkoho prezydentom? Czy se takoh narodnyj interes rozdyraty nanowo podertu dosy witeczynu? Ni, se interes pańskich laniw, interes fabryk, lisiw, bo warszawśke prawlinnie proholosyło podilennia jich miż tych, chto na nych pracuje.

Czy ne baczyt' polśkyj roboczij narod, jak krakiwśki pany karajut' szkilnu ditworu za se, szczo wytala spasytela i najwyszczoho uprawytela witeczyny Piłsudskoho? Czy bylyby wony karaly dityj kolyby wony wytaly kolyś czużocho jim najizdynka Habsburga? Ni, pewno ni, bo Habsburg ne ruchaw jich laniw.

Nu, i zaszczo karajete sebe i nas? Zate chiba ni, szczo my choczemo naszoho prawa a lyszje wykluczno za pańskij interes. Za interes tych, szczo sami rozdyrajut' swoju witeczynu i wnosiat' anarchiju w swij własnyj narod.

(E. H.)

Czy konce sioho?

W ostannich dniach lwowski Ukraińci pereżyly ważki chwyłyny masowoho aresztowania. My ne duze dywujemosia, bo aresztowania, rewiziji i druhi bilsze abo mensze przyjemni riezzy je koniecznym pobocznym objawom winy.

I chto raz przyznaw winu, musyt' poslidowno przyznaty i aresztowania. Wójucza storona musyt' zabezpeczyty sebe przed szpionazozu w choson woroha. Se jasne jak sonce, koly komu je jasne te, czomu je winna.

Ale zowsim ne jasne nam se, jaku metu majut' masowi aresztowania. Bo pro szpionazozu przytacych aresztowaniach nema besidy. Prymiom aresztowania tych ludzi, jaki kupujut' gazetę w administracji tojż gazety, se bezuslwno ne maie niczoho spilnoho zi szpionazozu. Abo aresztowania samych redaktoriw gazety, a czy se takoh maie szczo spilnoho zi szpionazozu, a szczo tym bilsze, koly si redaktory kożnyj z osibna pidpysaly cyrografy, szczo wony ne wyjdut' poza mezi Lwowa bez osibnoho na te dozwołu?

Moze dechto skazaty, szczo aresztujut' na se, szczo by maty zakładnykiw. Dobre, nechaj i tak. Ale szczo tut howoryty pro zakładnykiw, koly szczo by nawit' wiśkowa uprawa wywezła wsich Ukraińciw z ditmy zi Lwowa, to ne bude maty stilyki zakładnykiw, skilyki możut' maty Ukraińci polśkich zakładnykiw u schidnij Halyczyni. Ukraińci nawit' ne potrebujuť ich aresztuwaty teper, bo wsi wony i tak ne możut' lysztyty swojich domiwok na potalu doli i pomandruwaty switamy.

Ta szczo Ukraińci możut' maty ne zwyczajnych hreczkosijiw, a takych paniw, jak grafiw, baroniw, kilka kip didycziw i druhoji sorty ludzi, jaki sydiat' po dworach, powitowych mistoczkach i t. d.

My pidnosymo se pyttanie ne izza strachu przed aresztowaniem. My i tak niby w areszci, choc szczo chodymo po misti. Ale my pyttajemo rozsudku rozważnych polśkich politykiw, czy konce pidnosyty nużdenist' zytia u Lwowi, jakim wono je dosi? Czy konce treba rozdyraty batkiw wid ditej na te, szczo by dity padaly żertwoju nuży? Czy si sredstwa ulekszaty Polakam borotbu? Czy wony przyczyniat'sia moze do sioho, szczo Ukraińci przyznajut' panam Polakam, szczo schidnia Halyczyna należyt' do Polśczy?

Ni, i se ne pomoze Polakam. Ukraińci sioho nikoly ne przyznajut', bo takim przyznaniem zapropastylyby sebe na wiky wieczni. Czomu? Bo Ukraińci wże mały nahodu protiahom kilkocho stolit' wyprobuwaty swojich przyjateliw paniw Polakiw. My pidczerkujemo: paniw Polakiw, bo z roboczym polśkim narodem Ukraińci żyły w zhodi i budut' żyty. Se bilsze czym pewne.

Ni, panowe, se wam niczoho ne pomoze. Demokratycznyj duch czasy dyktuje nam i wam, szczo Ukraińci majut' buty suwerennymy w swojim domi. „Ne trat'te kume syły!“ (e. h.)

Nahinka na socjalistiw i tow. Moraczewśkoho.

Widnosyny miż poodynokymy partiami w Polśczy z kożnym dnem zahostrijuťsia, a wsia reakcija organizujut'sia proty socialistiw, a holowno proty t. Piłsudskoho i Moraczewśkoho.

Perszi wystupyły ludowci i poczaly ohydnu kampaniju w swojich gazetach, jak „Piast“ i t. p. Za nymy piszow buwszyj „towarysz“ Grabski, jakij wystupyw z widkrytym pyśmom proty t. Moraczewśkoho, zakydujuczy jomu, szczo win ne chocz Gdanska. Tow. Moraczewskij sejezas zape-reczyw se, ta p. Grabśkomu sioho zamało i cila polśka presa aż do znalżennia powtoruje siu poholosku.

Teper wyruszysz do boju szczo „ekscelencija“ Głombiński. W formi rozmowy z redaktorem „Słow-a Polśk-oho“ wyskazuje

minister welyke swoje newdowołennje z przyczyny panuwannia socjalistiw w Warszawie, tomu i ne szczadyt' czornych krasok. „Kabinet (Moraczewskoho) popownyw wże stilkij bładuw i stilkij hrichiw maje na sowisty, szczo je sumniwne, czy poważni polityky inszych taboriw chotilyby do nioho wstupyty“. Dalsze kaže p. ex-minister, szczo: „prawlinnie (Moraczewskoho) faktyczno ne umije utrymaty ni prymitywnoho ładu ni bezpечeństwa“, a Piłsudskij ne chce boronyty Lwowa i „tomu bere wazku widwiczalnist' suproty ciloji witzyny“.

I tak dali rozkazuje p. ekselencija — płacze krokodylomy sieżamy i ozłoblenij mabut' tomu, szczo Warszawa ne chotiła maty joho swoho czasu ministrom dowsze jak kilka dniw.

Kongres belgijskoji socijałdemokratycznoji partiji.

Bruksela, 27. hrudnia 1918.

W ludowim domi widbuwsia tut kongres belgijskich towarzysziw przy uczasty socjalistycznych-senatoriw posliw i ministriw. Miż ynszym minister tow. Wanderweld zajawyw, szczo win ustupyt' z prawytelstwa, koly by wono chotiło westy zaborezu polityku. Posoł tow. Żakemot promowław horjaczko, za widbuduwanniem Internacjonalu, tow. Wanderle widpowidajuczy, skazaw: „Tow. Anzele maje zastupaty Internacjonal w Lozanni, a ja w Werzali. Naszi ciły pokrywajut'sia z interesamy ludskosty. W Werzali ja budu boronyty programu Wilsona, jak takoz rezolucij londyńskoj konferenciji (z we-reńsia 1917 r. pr. Red.), pisał, jakoji wsi narody majut' swobodno rozwywatysia i utworyty Sojuz wilnych narodiw“. Kongres uchwaływ welykoju bilisztii, szczo by tow. Wanderweld ostaw w belgijskim prawytelstwi.

Kotiuzy po zasłuzi.

Paryżski dnewnyky donosiat', szczo na Rizdwanii swiata przychaw znanyj woźd rosijskich kadetiw Milukow do Paryża. Win starawsia tut oprawdaty swoje zblyżeniue do Nimciw w Kyjiwi. Ne najszoj odnace łasky u teperisnych kermanycziv francuskoji republiki. Na żadannje paryżskoj policiji musi opustyty Paryż i pojichaw szukaty szczastia w Londoni. Milukow taku samu rolu widohraw i suproty Ukrajinciw, z rewnoho „przytela“ staw potomu naszym worohom.

Wisty z kraju.

Stanisławiw. Powitowym komisarem je tut b. posoł d-r. Lew Baczyński, joho zastupnykom sudowyj radnyk Kulczycki, komandantom mista polkownyk Gawiński. Wychodyt' tut szczodenna gazeta „Nowe Żyttie“, a w korotci piczne wychodyty socijałdemokratyczna gazeta. Aprowizacija na zahał dobra.

Szczo ezuwaty w switi?

Sprawa myru szczo ne poriszena. Dnia 6. sycznia majut' rozpozatysia narady lysze miż czotyroma derżawamy: Anglijeju, Francijeju, Italijsu i Amerykoju. Doperwa opisła budut' zaproszeni do narad inszi derżawy, szczo należat' do koalicyji. Pidpysania zahalnoho myru można — pisał francuskyh informacij — nadijatysia doperwa deś w czerwny.

Misto Poznań zaniaty Polaky. Tak donosiat' telegramy. Ne obijyszlosia bez prolywu krowy. Mało zhynuty przy tim kilkadiesiąt' Polakiw. Do Poznania przybaw sławnyj polskij muzyk Paderewskij, jakoho Polaky owacijnio wytały. W Poznani zawedeno nahli sudy.

Słowački wijska zaniaty Koszyci.

„Morgenzeitung“ donosyt' z Warszawy, szczo polski reakcijni kruhy chocut' skynuty Piłsudskoho, a na joho misce postawity sławnoho muzyka Paderewskoho. Insza znou partija reakcioneriw bażała by baczyty na misce Piłsudskoho — generała Halera.

Polške wojenne zwidomłennje.

Presowe Biuro podaje z dnia 3. sycznia 1919 r.

Siohodnia dilańnia worożoji artyleriji znaczo słabszi. W obidnij pori pojawylisia nad mistom dwa worożi litaky, jaki kynuly, jak dosi prowireno, dwi bomby. Odnaznych kynena na szpytal, oznaczenyj czerwonym chrestom, ne spryczynyla odnace żertw. Blyżko Mszany obstriluwaw nyny popołudny woroh po swojij metody osobowij potiah w dorozi z Peremysla do Lwowa, ta ranyły kilkocch, aubyły na smert' odnu osobu. Krim sioho ne buło nijakych ważniszczich podij.

NO W Y N K Y.

— **Kilko żydów zhyńło u Lwowie** pidezas ostannich pohromiw? „Wiek Nowy“ z dnia 3. sycznia podaje, szczo czysło żertw protyżydowskich pohromiw wynosyt' „pisał urjadowych, jak kaže, żereł“ — 41 (!!) osib, a ne 150, jak podaly warszawski gazety. Dali kaže, szczo przyczynoj smerty tych 41 osib były wykluczno rany wid kul, otze neprawdywi je poholosky, pro żywcem popalonych i t. d. W kinci stwerdżuje, szczo „dosliży w sprawi pohromiw kynut' prawdywe switło na powedennje Żydów i wykazut' chto wyklykaw ti pohromy i czy poczałosia wid pohromiw, czy wid koniecznoji oborony. Je faktom, szczo storona protywna lala horjaczno wodę ta kwasu“. Tak pysaw „Wiek“ w pjatnyciu 3. sycznia. Stwerdżuje, win otze, szczo to sami żydy wyklykaly pohromy! Ta wże sliudzuczo dnia, w subotu, — na dywol! — widpekujut'sia „Wiek“ wid swojeji notatky z pjatnyci i kaže, szczo wse te, szczo napysaw w pjatnyciu — je neprawda, a wynni tut... nedostacza gazu i elektryky (dobre, szczo ne Ukrajinci!) ta nedostacza redakcyjnych holow!!!

— **„Petiura w opałach“.** Toj sam „Wiek Nowy“, szczo podaw „prawdywu“ wistku pro protyżydowski pohromy u Lwowie, podaje znou „z najlpsze poinformowanoho żereła“, szczo Petiura nachodyt'sia w duze skrutnim położenniu, bo serej joho wijsk szyrut'sia bolszewizm, kilka polkiw zbuntuwalosia i czerez te ne może przyty w pomiez hałyckym Ukrajinciam. A szczo najważnijsze — ni-mecki wijska zorganizuwalosia i idut' proty Petiury. Wychodyt' z toho, szczo w „Wiek“ naprawdu musyt' buty duze mało gazu i switła ta szczo redakcyjnyj perzonat „przerzedzony“!

— **Pro „terror hajdamakuf“** dowidujemy szczo dnia z polskich gazet. Fantaziji burżuaznych dnewnykariw perechodiat' bajky z 1001 noczy. Nam hodi teper widpowidaty choc by na czastynu toho, szczo nachodymo w polskich gazetach. Hodi — bo żywemo, jak kaže „Gazeta Wieczorna“ czy „Poranna“ w czasi, koly holos majut' karabiny ta i polski gazety...

— **Neterpymist'.** Wczora jakijś polskij uzborenij żownir wyder z ruk odnomu naszomu małomu kolporterowu kilkanacił' czysel gazety, poderlich ta nastraszyl chłopcia, szczo „zastrilił“ joho, koly win bude jiji prodawaty. Pered kilko na dniami jakijś polskij żownir wyhańbyw odnu trafi kanku za te, szczo wona prodaje u sebe naszu gazetę i zahrozyw, szczo na druhyj raz powybawaje jiji wikna, koly pobaczyt' na wystawi ukrajinsku gazetę. Podajemo se do widoma wijskowij komandi, a może wona potrafiyt' widpowidno wpłynuty na neterpymist' dejakych wojakiw.

— **Bajeczki polskich burżuaznych gazet** ne majut' hranyć. Os pysze odna krakiwska czornosotenna gazeta, szczo w Drohobyczy Ukrajinci napadajut' na tych ludy, szczo howorjat' na wulicy po polsky, szczo bjut' jich i nawit' arestujut' szczo zdyrat' polski napysy i tak dali. Wse te oczewydnio neprawda, bo jak nas informuje odyn polskij robotnyk (monter), szczo jak raz symy dniamy wernuw z Drohobycza, takoho szowinistycznoho szalu, jakij pereżywajemo my otut u Lwowie, tam zowsim ne znajut'. Koly my pokazaly jomu te czysło gazety („Kurjer codzienny“), w jakim nachodymo wysze nawedeni „złoczyny“ Ukrajinciw w Drohobyci — win serdeczno usmijawsia! Os jakomy „informacijamy“ hoduje swojich czytacziv polska presal

— **Wetyczezni dobra Skoropadskoho** riszyw ukrajinskij Dyrektorijat skonfiskuwaty, a joho samoho wyniaty z pid prawa.

— **Amerykańska delegacija** dla charczowych spraw przychala do Krakowa dnia 3. s. m. Delegacija widbula konferenciju z Likwidacijnou Komisijeju i szczo toho samo ho dnia wieczern widjichala do Warszawy.

— **Wijskowi wlasty** przyhadajut', szczo na sluczaj pojawy werożoho litaka nad mistom, cywilna ludnist' powynna choronytysia w bramach domiw, w sklepach ta wza-hali w zasłonenych misciach, protywno treba sterczysia stawaty na wulicy, przyhadatysia ryncham litaka i ne zbiryatysia na płoszczach ta otwertych prosterech.

— **Szcze w sprawi Wilema** Francuskocho porucznyka Wilema „zamorduwala“ persza „Gazeta Wieczorna“, pryszwajuczuczy jomu welyku wstupnu smertu. Ynszi polski gazety m owczaly i nawit' ne powtorzaly jiji „sensacyji“, znajuczy szczo wsiaki „dostowirni“ wistki „Wieczorn-oji“ je wydumkany. Za „Wieczorn-oju“ pisał wistku pro smert'

Wilema widenska „Nene Freie Presse“, za neju paryska „Matin“, za tojuż powtoryw „Temps“ — a za neju na nowo poklykujut'sia polski gazety... I tak kruhom! Tilky szczo cila burżuazna lwowska presa powtorjuje jiji wstydylywo — a lysze odna neburżuazna gazeta robyt' z neji welyku senzaciju, obczyslenu dla „roblennia nastroju“.

Opowistky.

— **Zemelnyj Bank Hipotecznyj**, spilka akcyjna u Lwowie, podaje do widoma, szczo z ohladu na hospodarczyj zastij obnyżuje procentowu stopu wid wkładow w biżuczym rachunku na 2½%, poczawszy wid 1. sycznia 1919 aż do widlykannia. 5—5

— **Krajowyj Sojuz Kredytowyj u Lwowie** powidomlae otsym, szczo wid dnia 1. sycznia 1919 bude platyty wid wkładow do oborotu 2½%. 5—5

— **Towarystwo wzajemnoho kredytu „Dnister“** u Lwowie, podaje do widoma swojich P. T. wkładowykyw, szczo z dnem 1. sycznia 1919 znyżuje wid-sotkowu stopu wid wkładow na 2½%. 5—5

— **„Narodna Hostynnyca“ u Lwowie** powidomlae, szczo obnyżuje procentowu stopu wid wkładow na 3 proc. wid 1. sycznia 1919. 3—3

Вже вийшов з друку і продається

Робітничий

КАЛЕНДАРІК

на 1919 рік.

Ціна одного примірника 1 Кор. 30 сот.

Хто бере більше, як 10 примірників, платити по 1 Кор. за один примірник.

Набувати можна в адміністрації „Вперед“, при вул. Руській ч. 3, I. поверх, в обох українських книгарнях, в бюрох денників і в трафіках.

Wze wyjszow z druku i prodaje'tsia

Robotniczyj

KALENDARYK

na 1919 rik.

Cina odnoho prymirnyka 1 Kor. 30 sot.

Chto bere bilsze jak 10 prymirnykiw, platyt' po 1 Kor. za odyn prymirnyk.

Nabuwaty možna w administraciji „Wperedu“, pry wulicy Ruskiej cz. 3, I. powerch, w oboch ukrajinskich kniharniach, w biurach dnewny-kiw i w trafikach.

Szyrit' skriż swoju robotnyczu gazetę, peredawajte jiji z chaty do chaty, z ruk do ruk! Zbyrajte składky na presowyj fond „Wperedu“!

Oholoszennia pryjmajet'sia po 2 koroni za odyn petitowyj rjadok. Za zmist oholoszeń redakcija ne widpowidaje.

Do praciodawciw! Chto potrebuje robotnykiw i robotnyk, nechaj zholosyt'sia w administraciji „Wperedu“. 3—10

Proszę uprzejmie czytelników w CHODOROWIE nwiadomicz do wynagrodzeniem JAKOBA HENTSCHLA, płatniczego II klasy na dworcu, że żona i dzieci żyją i są zdrowe. Niech maż da znak życia. — Żona i dzieci Hentschlowie. 2—2

Dr. HAJDUKIEWICZ w STYJU. Jestem wraz z synem zdrowa. Daj wiadomość o sobie. — Marya. — Inne gazety proszę o przedruk. 1—5

Kolporteriw do roznoszuwannia gazet potribno sejezas. Zholoszuwatysia do administracji „Wperedu“ (wulicy Ruska cz. 3, I. powerch).